Nr. 95. Kraków, Środa 27 Lutego 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| w Krakowie | 55 kor. 20 h. | 27 kor. 60 h. | 13 kor. 80 h. | 4 kor. 60 h. |
| z odnoszeniem do domu | 64 „ 80 „ | 32 „ 40 „ | 16 „ 20 „ | 5 „ 40 „ |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jedn. przesyłką poczt. | 64 „ 80 „ | 32 „ 40 „ | 16 „ 20 „ | 5 „ 40 „ |
| z [illegible] | 72 „ — „ | 36 „ — „ | 18 „ — „ | 6 „ — „ |
| w Państwie Niemieckiem | 66 „ — „ | 33 „ — „ | 16 „ 50 „ | 5 „ 50 „ |
| w innych państwach | 78 „ — „ | 39 „ — „ | 19 „ 50 „ | 6 „ 50 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokolowskiego, ulica Trzeciego Maja 1, 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokolowski, ulica Trzeciego Maja 1, 5; W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Roeksch. — W Wiedniu: Bermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Przesilenie parlamentarne.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 lutego.

»Reichspost« pisze:

Przesilenie parlamentarne zostało odroczone, nie zostało jednak załatwione. Rząd uznał, że **cofnięcie kredytów jest niemożliwe** ze względu na wrażenie, jakie wywarłoby to za granicą. — Ostatnim dniem, do którego przesilenie parlamentarne załatwione być musi, jest przyszły wtorek. **Gdyby przesilenie parlamentarne do wtorku załatwionem nie zostało, nastąpi zamknięcie sesyi parlamentu.**

## Polacy na czele opozycyi słowiańskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 lutego.

»N. Fr. Presse« podkreśla fakt, że na wczorajszej konferencyi stronnictw słowiańskich **przewodniczył Polak** (pos. German). Fakt ten uważa »N. Fr. Presse« za znamienny, tem bardziej, że Polacy mieli na tej konferencyi najenergiczniej przemawiać. Polacy — oświadcza »N. Fr. Presse« — **zamierzają tedy prawdopodobnie stanąć na czele opozycyjnego bloku słowiańskiego.**

Wkońcu donosi »N. Fr. Presse«, że na wczorajszej konferencyi stronnictw słowiańskich postanowiono oczekiwać propozycyj rządu i stronnictw niemieckich.

## „Arbeiter Ztg“ o stanowisku socyalistów.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 lutego.

»Arb. Ztg.« tłomaczy w dzisiejszym numerze porannym opozycyjne stanowisko socyalistów niemieckich wobec przedłożenia kredytowego. Stanowisko to zajęli socyaliści niemieccy — oświadcza »Arbeiter Zeitung« — w tym celu, aby Austrya wkońcu zrozumiała, jak zapatrują się narody w Austryi na państwo narodowościowe i jakie stanowisko zajmuje większość ludów Austryi wobec wojny. Państwo narodowościowe przebudować należy w ten sposób, aby każdy naród znaleźć mógł w niem ojczyznę. Stanowisko socyalistów dowodzi też, że ludy Austryi pragną jak najrychlejszego zakończenia wojny.

## O zmianę konstytucyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 lutego.

W artykule p. t. »Droga do porządku« wskazuje »N. Fr. Presse« na to, że dotychczasowe połowiczne środki rządu celem umożliwienia pracy w parlamencie **okazały się bezskutecznymi.** Wyłonił się tedy obecnie zamiar zastanowienia się nad kwestyą **stanowczego uregulowania stosunków narodowościowych w Austryi.** Podkreślić jednak należy — oświadcza dziennik — **że wyłonić się mogą tylko kwestye konstytucyjne w ramach państwa austryackiego**, jako państwa narodowościowego, kwestye, których załatwienie umożliwiłoby spokojne współżycie wszystkich narodów w państwie. Wszystkie natomiast fantastyczne plany i bezbrzeżne projekty, zmierzające do wewnętrznego rozkładu, nie mogą naturalnie wejść na porządek dzienny. Reforma ta przychodzi wprawdzie późno, lecz może jeszcze na czas urzeczywistnić chęć poszczególnych narodów pozostania przy Austryi.

## Urząd żywnościowy.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 lutego.

»Die Zeit« donosi:

Rząd przedłoży dzisiaj Izbie posłów projekt wcielenia zakresu urzędu żywnościowego w zakres działania prezydenta ministrów.

## Prowizoryum budżetowe na Węgrzech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 27 lutego.

Izba magnatów przyjęła prowizoryum budżetowe.

W dyskusyi domagano się, by przy rokowaniach pokojowych z Rumunią ściśle przestrzegać interesów Węgier.

## Delegacye czwórprzymierza w Brześciu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 lutego.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 26 bm.:

Turecka delegacya pod przewództwem cesarskiego otomańskiego ambasadora Hakki paszy w Berlinie, przybyła tu dziś w południe. Bułgarska delegacya ma przybyć w ciągu dnia jutrzejszego. Rosyjska delegacya, wskutek ciągłych zakłóceń ruchu na terenie rosyjskim, będzie mogła dopiero jutro wieczorem przybyć do Brześcia. Dziś w ciągu przedpołudnia i po południu odbyły się kilkugodzinne narady delegacyi austro-węgierskiej, niemieckiej i tureckiej, przyczem omawiano projekty układu, które mają być przedłożonemi delegacyi rosyjskiej.

## Podróż Czernina i Kühlmanna do Brześcia.

Budapeszt, 27 lutego.

»Pesti Hirlap« donosi z wiarygodnego — jak twierdzi to pismo — źródła:

**Rokowania z Rumunią zostaną przerwane, gdyż hr. Czernin i dr Kuehlmann muszą udać się na rokowania do Brześcia Litewskiego.**

## Rokowania z Rumunią.

Budapeszt, 27 lutego.

»Ujsag« donosi ze źródła dyplomatycznego: Koła dyplomatyczne nie przywiązują wielkich nadziei do rokowań z Rumunią. Ale pewnem jest, że położenie wkrótce się wyjaśni.

Dotąd odbywały się tylko rokowania przygotowawcze. **Na życzenie obu stron rokowania będą tajne.**

## Zapowiedź ofenzywy austro-węgierskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano:

»Giornale d'Italia« widzi w zamknięciu granicy austro-węgierskiej **objawy bliskiej wielkiej ofenzywy austro-węgierskiej.**

## Włosi przeciw Wilsonowi.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 lutego.

»N. W. Journal« donosi z Zurychu: »Neue Zürcher Zeitung« donosi z Rzymu:

W kołach pewnego towarzystwa w Rzymie wyraźnie oświadczają, że prezydent Wilson stanowi najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju, korzystnego dla Włoch.

Towarzystwo to **postanowiło postąpić z Wilsonem w ten sposób, jak Francya postąpiła z Jauresem.** Celem wykonania tego planu poczyniono już pewne, odpowiednie kroki. Nawiązano już mianowicie stosunki z pewnymi czynnikami w Stanach Zjednoczonych.

## Uznanie celów wojennych Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 27 lutego.

»N. Rott. Courant« donosi z Londynu:

Na zgromadzeniu w Londynie, zwołanem dla poparcia polityki pokojowej lorda Lansdowna, odczytano list byłego lorda-kanclerza Buchmastera, wywodzący, że Wilson powinienby przedstawić te momenty, dla których wojnę należałoby dalej prowadzić, a to dla odróżnienia tej sprawy od szeregu innych, ogólnych kwestyj. Ten moment mógłby stanowić punkt wyjścia dla rokowań. Gdyby one nie doprowadziły do niczego, to przynajmniej pod tym względem byłoby się spokojnym, że uczyniono wszystko w zgodzie i honorem, aby zażegnać katastrofę światową.

Były lord-kanclerz Loreburne oświadczył, że niema tu mowy o poddaniu się albo o niewierności wobec sprzymierzeńców i wiernych żołnierzy, lecz chodzi wyłącznie o postulat znalezienia warunków, któreby można postawić nieprzyjacielowi. Po przemówieniu socyalisty Ramsaya Macdonalda i członka partyi robotniczej, przyjęto wnioski, **uznające oświadczenie partyi robotniczej i Wilsona o celach wojny.**

## Obrona Petersburga.

Kopenhaga, 27 lutego.

Donoszą tu z Petersburga:

Kongres sowietów stwierdził, że armia rosyjska liczy obecnie 500.000 ludzi. **Siła ta wystarczy do obrony Petersburga przed wojskami niemieckiemi.**

## Niepokojenie wojsk niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 27 lutego.

»Times« donoszą z Petersburga, że maksymalistyczne wojsko składa się głównie z bezrobotnych, których liczba z powodu zamknięcia fabryk, wywołanego niemiecką ofenzywą, stale się zwiększa. Mała liczba żołnierzy rosyjskich pomaga bolszewikom przy organizacyi oddziałów wojska po 1.000 do 1.500, **których zadaniem ma być niepokojenie wojsk niemieckich.**

## Bolszewicy w Rostowie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 27 lutego.

(Pet. ag.) **Zajęcie Rostowa nad Donem przez wojska sowietu dnia 23 lutego potwierdza się. Walki uliczne, w których wojska sowietu zwyciężyły, ukończono.**

## Czernow.

Sztokholm, 27 lutego.

Donoszą tu z Petersburga:

**Czernow zniknął nagle.** Rząd bolszewików jest zaniepokojony, **obawia się bowiem, że Czernow czyni przygotowania do zamachu stanu.**

## Program nowej Ukrainy.

Berlin, 27 lutego.

»Vossische Zeitung« donosi:

Delegaci Ukrainy opuścili Berlin, ażeby przez Wiedeń udać się do Kijowa, względnie do Brześcia Litewskiego.

Profesor Ostapenko, przyszły minister handlu, który tekę tę weźmie z rąk obecnego ministra handlu i prezydenta gabinetu ukraińskiego, Hołubowicza, odjechał z delegatem Mikołajem Żelezniakiem do Wiednia. Przed swoim odjazdem rozmawiali ze współpracownikiem wymienionego dziennika, a w rozmowie tej podali w ogólnych zarysach program rządu ukraińskiego.

Obaj — jak to zaznaczyli — spodziewają się w ciągu 6 dni przybyć do Kijowa. (Ba — ale Rada ukraińska podobno urzęduje nie w Kijowie, ani nawet nie w Żytomierzu, lecz w Podwołoczyskach. Uwaga red.). Dodali do tej wiadomości uwagę, że wkrótce pomiędzy Kijowem a Berlinem będą kursować wagony sypialne. — (Bujna fantazya. Uwaga red.)

Ostapenko, Żeleźniak i Sewryjuk oświadczyli dalej, że ukraiński rząd ma program socyalno-rewolucyjny, zbliżony do programu, reprezentowanego w północnej Rosyi przez Czernowa. — Chodzi o socyalizm agrarny, a nie o przemysłowy. Ma być przedewszystkiem utworzony narodowy fundusz agrarny. W pierwszym rzędzie ma nastąpić **wywłaszczenie dóbr koronnych i kościelnych, a następnie wielkiej własności ziemskiej.** Ale nie będzie zaprowadzona wspólna własność gminna.

»Myśl narodowa — mówili delegaci — w postaci własnej, samodzielnej państwowości jest zasadą nowej Ukrainy. Co do religii, to jest dążność do oderwania się od św. Synodu w Petersburgu i **utworzenia ukraińskiego patryarchatu w Kijowie.**

**Ukraina będzie mieć oryentacyę w stronę mocarstw centralnych, a z bolszewikami nie nawiąże politycznych stosunków, choćby jako państwo federacyjne.**

## Propaganda carosławia na Podlasiu.

W Brześciu Litewskim w roku 1593 odbył się sobór kościelny, na którym dokonała się unia Kościoła wschodniego z rzymsko-katolickim. W sto kilkadziesiąt lat potem, synod zamojski zatwierdził po raz wtóry brzeskie porządki w cerkwi unickiej, zacieśniając jeszcze silniej sojusz między dwoma obrządkami. Małżeństwa mięszane, zawierane między Rusinami a Polakami, związek ten jeszcze bardziej utrwaliły, odsuwając zupełnie unitów od zwyczajów obrządku wschodniego. Trwało to do połowy XIX wieku.

To zgodne współżycie dwóch narodowości skłoniło Rosyę do podjęcia wysiłków, skierowanych ku starganiu tego sojuszu. Delegowani z głębi Rosyi popi osiedlają się na Podlasiu i w ziemi Chełmskiej i rozpoczynają »swoją misyę apostolską« nawracania na prawosławie, uderzając jednocześnie w silną twierdzę katolicyzmu. Przy poparciu rządu rosyjskiego, który nie skąpił ani sił, ani środków, prawosławie rozpostarło swoją władzę w okręgach unickich ziemi chełmskiej i podlaskiej, a głównie w dekanatach: bialskim, janowskim, sokołowskim, włodawskim i międzyrzeckim, gdzie lud polski objawił zdecydowane przywiązanie do kościoła unickiego, stroniąc natomiast od cerkwi prawosławnej.

Okres prześladowań unickich na Podlasiu datuje się od chwili objęcia przez kniazia Czerkaskiego urzędu dyrektora w komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie, w rok po powstaniu styczniowem. Kwestya zruszczenia ziemi Chełmskiej i zniesienia unii na Podlasiu została w tym czasie ostatecznie zdecydowana. Rząd rosyjski pod pozorem obrony unii postanowił odłączyć unitów od kościoła łacińskiego, przyłączając ich do swego rydwanu.

Warszawski archijerej, Arseniusz, swego czasu referował tę sprawę w »Chełmsko-Warszawskim Wiestniku«, pisząc między innemi: »Użycie przez władze surowych i bezwzględnych środków, skierowanych przeciwko propagandzie łacińskiej, byłoby w stanie jeszcze ocalić kościół unicki od pochłonięcia go przez katolicyzm, ochraniając zarazem ostatki Rusinów od zupełnego ich spolszczenia«. Objęcie przez Czerkaskiego stanowiska dyrektora w komisyi wyznań religijnych w stolicy Polski, rozpoczęło — jak wspomnieliśmy — erę prześladowań na Podlasiu. Ponieważ duchowieństwo zakonne katolickie odgrywało wybitną rolę w sojuszu Unii z kościołem katolickim, ukazem carskim wywieziono najpierw z Podlasia i z ziemi lubelskiej wszystkich zakonników. Zakonnicom zaś, poświęcającym się wychowaniu szkolnemu i publicznemu, zabroniono zajmować się nauczaniem, a szkoły prowadzone przez nie zamknięto. Następny ukaz odjął duchowieństwu katolickiemu wszelkie grunta, nieruchomości i zabudowania folwarczne, konfiskując je na rzecz skarbu państwowego. Biskupa Szymańskiego, który był gorliwym obrońcą Unii przed niebezpieczeństwem, grożącem jej ze strony prawosławia — wywieziono z Podlasia do jednego z klasztorów, gdzie też wkrótce życie zakończył. Księży zaś katolickich, którzy wespół z nim pracowali nad zwalczaniem prawosławia, ukazem cesarskim uwolniono z zajmowanych stanowisk, jako »szkodliwych dla ludu podlaskiego«. Jednocześnie wydano rozporządzenie do naczelników powiatowych, aby zwracali uwagę na księży katolickich, nie pozwalając im »ni po kakim widom« udzielać praktyk religijnych unitom.

Akty i księgi metryczne polecono urzędnikom kościelnym prowadzić wyłącznie w języku rosyjskim, mimo, że większość proboszczów podlaskich języka tego nie znała zupełnie.

W dwa lata później zabroniono w całym kraju stawiać krzyże katolickie, przy drogach publicznych i na polach, bez uzyskania pozwolenia odpowiednich czynników rządowych. Z czasem zabroniono również pozostałym jeszcze na Podlasiu zakonnikom w swojem zakonnem odzieniu, a kapłanom katolickim zabroniono — pod najsurowszemi karami — wydalać się z domów bez dokumentów osobistych. W kilka lat znowu po tych rozporządzeniach już na schyłku zeszłego stulecia, rozkazano duchowieństwu katolickiemu Podlasia wykreślić unitów z ksiąg bractwa i pousuwać z kościołów wszelkie pamiątki, pozostałe po nich, prowokując w ten sposób wojnę kościoła katolickiego z Unią. Oczywiście, celu tego nie osiągnięto, mimo nadludzkich wręcz wysiłków rządu. Zabroniono duchownym katolickim spełnienia jakichkolwiek posług religijnych unitom pod najcięższemi karami dyscyplinarnemi, oraz nauczania w szkołach ludowych. Prześladowania rosyjskie w Chełmszczyźnie i na Podlasiu dosięgły zenitu w ostatnich latach dziewiętnastego stulecia. Chłop podlaski jednak uparcie i wytrwale trzymał się wiary katolickiej, tej jedynej ostoi polszczyzny, widząc w niej ratunek przed zalewem prawosławia.

Ukaz tolerancyjny 1905-go roku przysporzył kościołowi rzymsko-katolickiemu więcej, niż czwartą część ludności całego Podlasia, mimo gorących usiłowań popów, zwalczających gromadny powrót na łono katolicyzmu. W jednej z odezw, podpisanej przez »Bractwo obrony ruskiego ludu od Lachów i księży«, a ziejącej bezgraniczną nienawiścią do narodu polskiego, znajdujemy następujące słowa:

»Polska została podzielona sto kilkanaście lat temu i od chwili przepadła na wieki. Jak zdycha krowa lub pies i już nie wstaje nigdy, tak nie powstanie już nigdy Polska i panowania swego rozciągać nie będzie nad nami. Polacy nie mają prawa do nas, nie mają sił, aby wygnać nas z ziemi Podlasia i Chełmszczyzny, ale my za to mamy prawo i siły wygnać Lachów za Wisłę. Niechaj idą precz, skąd przyszli, do swej dawnej Polski, a w ten sposób niech buntują ślepych Mazurów, oświecając ich swą polską wiarą heretycką«.

Lata prześladowań rosyjskich nad wyznawcami Unii werżnęły się głęboko w pamięć ludu podlaskiego, przywiązując go jeszcze silniej do narodu polskiego. Ci, którzy twierdzili i twierdzą, że Podlasie i Chełmszczyznę można będzie odłączyć bez cięższych następstw od reszty Polski, nie znają zapewne charakteru tego upartego ludu podlaskiego, ani danych statystycznych ziemi podlaskiej i chełmskiej, gdzie lud polski wyznania rzymsko-katolickiego stanowi zdecydowaną większość. Ludność prawosławna była tylko napływową. **Dowodem tego** [illegible] fakt, że wraz z **cofnięciem się** [illegible] z Królestwa **Polskiego, odpłynął** również z ziemi podlaskiej **namuł** rosyjski, nagromadzony **w ciągu lat długich.** [illegible] ski z własnej woli **zalicza się** do narodu [illegible] kiego i takim **pozostanie na** [illegible]

## Czy w Rosyi są zapasy zboża?

Ogólne mniemanie o niewyczerpanych skarbach żywności w Rosyi było u nas tak wielkie, że gdy po moim niedawnym powrocie z niewoli opowiadałem o panującej tam nędzy i drożyźnie znajomi moi z niedowierzaniem spoglądali na mnie. Często spotykałem się z uwagami, że możliwe, iż z powodu braku środków komunikacyjnych, gdzieś tam były pewne braki, natomiast gdzieindziej było środków żywności za dużo. Kto jednak bacznie śledził same następstwa politycznych wypadków w Rosyi, przyzna, że twierdzenia te są bezpodstawne. Wszak bezpośrednią przyczyną rewolucyi był brak chleba w Petersburgu i Moskwie. Pierwszem rozporządzeniem rewolucyjnego rządu p. p. Milukowa i Guczkowa był „ukaz o chlebnej monopolii“, który niestety pozostał na papierze. Już z wiosną 1917 r. widmo głodu tak silnie zaglądnęło w szeregi armii, że Aleksiejew i Brusiłow byli zmuszeni po siołach i dworach rozesłać najzdolniejszych agitatorów z pomiędzy żołnierzy, którzy w imię najwznioślejszych haseł wzywali naród do wożenia chleba.

Wistocie niespodziana długotrwałość wojny prowadziła na Rosyę braki, których nikt, a najmniej sam Moskale nie oczekiwali; a oparzono się za późno.

Średnia produkcya zboża w Rosyi wynosiła olbrzymią ilość 700 milionów cetnarów metrycznych rocznie, z których 580 milionów spożywano w kraju, a 120 milionów cetnarów szło na eksport. Eksport ów w pierwszych la-

## Namiastki kawy i herbaty.

(Ciąg dalszy.)

Na południu Europy, w czasach napoleońskich, zastępowano kawę gatunkami traganku. Jeden z nich, mający w strąkach ziarna brunatne, wielkości grochu, zaczęto wówczas hodować i poza granicami Hiszpanii. W połowie XIX wieku hodowano go tak powszechnie i w Szwecyi, że do dziś dnia traganek ten nazywają szwedzką kawą. Była ona znana i hodowana także w Polsce. Ale powszechniejsza u nas w tym celu — zwłaszcza w Galicyi — była hodowla białego łubinu. Odgrywał on tak dalece rolę namiastki, że go zaczęto nazywać wprost kawą!

W ostatnich czasach darzą nas namiastką kawy z palonych buraków cukrowych. To wcale nie nowość. Wszystkie wojenne pomysły z tej sfery, to tylko odgrzewane rzeczy. Koniczyny na pokarm ludzki używano w Irlandyi w XVIII wieku. A w czasopiśmie „Izyz“ z roku 1821 czytamy o namiastce kawy z buraków: „Pokrajać buraki w małe kostki, ususzyć, prażyć z kilku nasionami kawy i skrapiając kilku kroplami oliwy, ma się surogat b podobny, słodki, ale bez aromatu“.

Dziś zabrakło nawet cykoryi, palą zamiast niej marchew, buraki i Bóg wie co, tak, że fałsz nawet podrabia się fałszem. Poniekąd jest to rzecz obojętna, ponieważ mało ludzi potrafi odróżnić w smaku czystą kawę od czystej cykoryi. A rozpoznać to fałszerstwo łatwo. Jeżeli do szklanki z zimną wodą będziemy wpuszczać ostrożnie czystą, nie słodzoną kawę, to się w wodzie rozpłynie; cała ciecz będzie jednostajnie mętna. Jeżeli zaś dotkniemy powierzchni wody, łyżeczkę z cykoryą i zaczniemy powoli ją wlewać, to utworzą się wstęgi brunatnej cykoryi opadającej — jako cięższej od wody — na sam dół naczynia.

Wszystkie namiastki, jakie sobie sami przyrządzamy, mają tę zaletę, że są tanie. Trzeba je tylko trafnie przyrządzić. Żyto trzeba najpierw zagotować (o tyle, żeby nie popękało), potem ususzyć i dopiero palić. Najmniej zmienia smak kawy groch, zwykły, polny groch. Trzeba go wpierw sam lekko upalić na kolor bardzo jasny. Tak upalonego bierze się równą ilość, co surowej kawy i upala się je razem. Przez to przechodzi groch wonią palonej kawy, a potem się z nią miele. Jest to najlepsza ze wszystkich namiastek kawy.

Tak zwane słodowe kawy zawierają ziarna zbóż, często jęczmienia, palone ze słodem, są dość popularnym surogatem.

Kawę, w jej ojczyźnie, Afryce, żują niektóre ludy na surowo, używając jej tylko w ten sposób. Ale herbaty surowej nie używa żaden lud. Zawsze po zerwaniu rozkładają się liście herbaty, żeby zwiędły. Potem zbiera się je w kupki, na których się liście zagrzewają i przez tę fermentacyą wydają dopiero woń sobie właściwą. Następnie praży się je w panwiach nad ogniem z drewna, zwija i suszy. W taki to mniej więcej sposób zdobywa sobie zielsko herbaty — bezwonne i za świeże niemożliwe do użycia — ową woń, ów wytworzony nieraz smak, z powodu których zapanowało nad światem. Dlatego tylko przez fermentacyę i prażenie mogą liście jakiejś rośliny stawać się namiastkiem herbaty. W Małej Azyi i na Kaukazie przyrządzają tak liście pewnego gatunku borówek.

Przed jakiemiś 40 laty, ktoś z bliskich mi, przeniósł się z Warszawy do Krakowa i narzekał na tutejszą herbatę. Smakowała mu tylko herbata, znanej warszawskiej firmy Krupeckiego. Bawiąc w stolicy Polski, przywiozłem mu tej herbaty, a sam zbadałem, czem się różni od zwykłych gatunków. I cóż się pokazało? Herbata Krupeckiego, zawierała oprócz herbacianych liści, liście wiśni. Czy Krupecki poddawał je fermentacyi, nie wiem, ale prażył je i zwijał tak, że na oko nie można ich było odróżnić od herbacianych. Kupiec ten dzierżawił od proboszcza ś. Krzyża ogród na folwarku świętokrzyskim z dużym sadem. Sprzedawał wiśnie i ciągnął z nich drugi zysk, prażąc liście na herbatę. Jeżeli co może być namiastkiem herbaty, to właśnie liście kwaśnej wiśni, zawierają bowiem amygdalinę (laurocerasinę), mogącą oddziaływać na nasz system nerwowy, podobnie jak inne używki.

Wszystko inne, jak liście jeżyn, poziomek i cała podobna zielona hołota, może służyć tylko do fałszowania herbaty, ale zastąpić jej w niczem nie może.

A teraz odprawa stanowcza wszystkim namiastkom. Po co się oszukiwać? Po co pić obrzydliwą lurę, zwaną cykoryą, kiedy ona nic a nic nie warta, jako pokarm? Po co używać poziomkowych liści w tem mniemaniu, że niby [illegible] Kawa i herbata, to nietylko smak i woń. [illegible] to rozkoszne bodźyki, podniecające nasz system nerwowy.

Obie, kawa i herbata, zawierają ten sam alcaloid — kofeinę. Przez niego działają na system nerwowy. Serce bije silniej, krew dopływa szybciej do mięśni, odprowadzając wytwory zmęczenia. Dlatego niczem nie można tak postawić rychło na nogi przemęczonego żołnierza, jak manierką kawy. I brat po piórze musi mi przyznać, jak znika mu po tych używkach zmęczenie umysłu, jak się szybciej pojmuje i rozumuje, jak się łatwiej myśli i pracuje, a nie ma się potem reakcyi znużenia, jaką sprowadza następczo alkohol. Sądzono dawniej, że kawa ułatwia trawienie i dlatego wprowadzono zwyczaj pijania czarnej po hucznych libacyach. — Mniemanie to mylne, kawa utrudnia trawienie, a jeźli mimo to pijamy ją po ucztach z zadowoleniem, to z powodu tego, że kawa wywołuje zawsze przyjemne podniecenie i wesołe usposobienie. A zatem niech żyje kawa i herbata!

(Dok. nast.) *Józef Rostafiński.*

...ach wojny nie ustał, lecz owszem wzmógł się z powodów nieodzownej potrzeby sprowadzania wyrobów zagranicznego przemysłu. Szło więc zboże dla sojuszników Anglii i Francyi, szło dla neutralnych Norwegii i Szwecyi, a nawet, jak złośliw twierdzili, szło do... Niemiec. Na czarną godzinę nie czyniono żadnych zapasów. Już w lipcu 1916 r. wyszedł na jaw brak mięsa. Na mocy uchwały Dumy zaprowadzono cztery dni postu. Naturalnym skutkiem tego rozporządzenia było wzmożenie się konsumcyi chleba. Wojna coraz więcej rąk odciągała od roli, a ilość pól nieobsianych poczęła się przerażająco zwiększać, tak, iż znany statysta rosyjski i członek Dumy, Szingarjew, w roczniku „Rjecz" na podstawie danych statystycznych doszedł do wniosku, że ilość pól nieobsianych już z końcem 1916 r. wynosiło 35% ogólnej powierzchni chleborodczej ziemi.

Wobec takiego stanu rzeczy Rosya już nie wywozić nie mogła. To też rząd Kiereńskiego z niemałym wstydem zmuszony był prosić sojuszników o zwolnienie dostawy marnych 20.000 pudów pszenicy dla Francyi, których mimo najusilniejszych starań tak popularnego wśród włościan Czernowa, zgromadzić się nie udało.

Posucha, która się i u nas dobrze dała we znaki, w Rosyi, zwłaszcza w północnej, zwłaszcza, że tam przeważają zasiewy jare, sprawiła ogromne spustoszenia. Jeszcze gorzej od posuchy wpłynęła na stan zasiewów rewolucya. Zamiast siać i orać, naród się cieszył swobodą i politykował, a żniwa, które w sam raz wypadły w czasie najwyższego rozna[illegible]nienia politycznego, nie dopisały zupełnie. Urodzaje na obszarach dworskich zniszczono, a każdy zbierał tylko tyle, aby dla niego samego starczyło.

Reasumując powyższe uwagi w cyfrach okazuje się, że zapasy zboża w Rosyi zmniejszyły się:

wskutek nieobsiania pól . . o 35%
„ posuchy . . . . . o 15%
„ zniszczenia plonów . o 10%

czyli razem o 60%, czyli, że dziś tam już nie na 500 milionów metrycznych cetnarów, ale znajduje się co najwyżej 200 milionów cetnarów; ilość zupełnie niewystarczająca do wyżywienia 80-milionowej ludności, zwłaszcza przy zupełnym braku mięsa, jarzyn i owoców. Stąd jasnem jest jak na dłoni, że w Rosyi panuje głód, który z wiosną, przy panującej tam anarchii, wzrośnie do niebywałych rozmiarów.

Ten ze wszech miar smutny ogólno-rosyjski stan zapasów zbożowych należy też odnieść w całej pełni i do Ukrainy, a to tem pewniej, że ta część Rosyi już wskutek swego geograficznego położenia i braku gęstej sieci kolejowej łączącej żyzne okolice Donu, Kamy i Wołgi z frontem, żywić musiała nietylko armię galicyjsko-wołyńskie, ale też w znacznej części armię kaukazką i całą Rumunię, a jak z własnego wiemy doświadczenia, wojskowość zawsze rekwiruje tam, gdzie bliżej. Ponadto i tę okoliczność trzeba wziąć pod uwagę, że właśnie na Ukrainie kwestya agrarna wystąpiła daleko silniej, niż w innych stronach i że tam właśnie wszystkie plony na obszarach większej posiadłości doszczętnie zniszczono.

Wobec takiego stanu rzeczy trudno nie podziwiać naiwności zgłodniałych Berlińczyków, którzy wierzą zapewnieniom prof. Ostapeńki o wkrótce mających nastąpić transportach ukraińskiej pszenicy, żyta, mięsa, jaj i czego dusza zapragnie. Nie można pojąć, gdzie się mogą znajdować owe tajemnicze zapasy, które, jak wiedeńskie dzienniki donoszą, przez komisye lustracyjne zabezpieczone zostały. Przypuszczam, że jeszcze u zasobniejszych chłopów znalazłoby się trochę niemłóconego zboża, lecz ci już dawno oświadczyli, że go nie mają na sprzedaż. Pieniądz dziś w Rosyi wogóle nie ma znaczenia, bo za niego nic nie kupi. Byłaby jedynie wymiana możliwa. Za skórę, płótno, perkale może nawet za tytoń, cukier i „czaj" dostałby nieco, ale czy nadmiar tych właśnie artykułów posiadamy, ośmielam się wątpić.

Krosno, 20 lutego. *Inż. E. Wereszczyński.*

## Przeciwko zajęciu gmachów szkół średnich we Lwowie.

Lwów, 26 lutego.

Donieśliśmy już krótko o zajęciu czterech gmachów gimnazyalnych dla pierwszego transportu jeńców, w liczbie 10.000, który ma powrócić z Rosyi.

Władze wojskowe zwróciły się do zarządu miasta z poleceniem wyszukania odpowiednich lokali dla pomieszczenia tych rzesz. — Ponieważ rozkwaterowane we Lwowie wojsko, wojskowe urzędy i szpitale zajmują wszystkie większe budynki miejskie i prywatne, magistrat zmuszony był uciec się do iście rozpaczliwego kroku, zarządzając oddanie na pobyt dla jeńców gmachów mieszczących szkoły średnie, jako to: gimnazyum Franciszka Józefa, gimnazyum II, gimnazyum VII, szkołę realną i gimnazyum IV. Opinia publiczna we Lwowie jest silnie poruszona tym faktem. Zważywszy, że wojskowość zajmuje już 17 szkół i że w świeżo zajętych gimnazyach mieściły się obecnie już po dwa zakłady naukowe, zrozumieć łatwo, jaka nieobliczalną wprost szkodę poniesie młodzież przez kompletne przerwanie nauki i atk odbywającej się obecnie w warunkach opłakanych. Lwów, tak ciężko dotknięty wojną, zmuszony patrzeć bezradnie na nędzę ludności i śmiertelność dzieci, obecnie spotyka się z nową klęską, jaką bezwątpienia jest przeznaczenie miasta na pobyt jeńców. Już w pierwszym roku wojny rząd rosyjski zakazał nauczania w szkołach, dziatwa więc i młodzież szkolna straciła rok cały, co stanowi niepowetowaną szkodę dla uczących się, szczególniej w dzisiejszych czasach, gdy o nauce prywatnej mowy być nie może, społeczeństwo zaś nasze, tak bardzo potrzebuje zastąpienia wojną uczynionych wyłomów nowymi wykształconymi pracownikami. Tymczasem, nowem tem rozporządzeniem zamknięte zostały prawie wszystkie szkoły średnie we Lwowie.

Jest jeszcze otwarta dyskusya — pisze w tej sprawie »Kuryer Lwowski« — na temat, czy miasto najludniejsze w kraju, ogłodzone do tak rażących granic, jak chyba żadne inne w Galicyi, nadaje się na pobyt tysięcy powracających jeńców z dalekiego wschodu, mających w ten sposób w samem śródmieściu odbywać kwarantannę. Czy stosunki zdrowotne pomimo zarządzeń władz sanitarnych nie rozkiełznają się w epidemie? Ostatniem rozporządzeniem magistratu zaniepokojone zostały szerokie koła rodziców i zanoszą energiczny apel w pierwszym rzędzie do najwyższej magistratury szkolnej, Rady szkolnej krajowej, by zechciała wglądnąć w te stosunki oraz do naszych posłów w Wiedniu, by stanęli w obronie najmłodszej generacyi społeczeństwa, mającej prawo do nauki i prawo na dachu nad głową.

## Z pracowni malarskich.

Mimo ciężkich chmur politycznych, przytłaczających myśl i uczucie polskich pracowników sztuki; w pracowniach malarskich wre praca nieustająca, świadcząca, że kultura polska mimo wszystkie przeciwności nie ustaje w pochodzie, dając świadectwo żywotności ducha polskiego we wszystkich dziedzinach twórczej myśli. Przypadek zawiódł nas przed kilku dniami do pracowni p. Bronisławy Rychter-Janowskiej, jednej z najpracowitszych i najruchliwszych artystek naszych, popularnej twórczości owych [illegible] swojszczyzny nacechowanych dworków polskich, szpalerów, ogrodów zacisznych i przepięknych pejzażów włoskich. Na czwartem piętrze, w pracowni, z kobiecym urządzonej smakiem, ogarnia wchodzącego zaraz na wstępie atmosfera sztuki pielęgnowanej con amore. Na ścianach, na sztalugach, cały cykl prac nowych, świeżo powykańczanych, w albumach pełno szkiców do prac i pomysłów przygotowawczych. Talent Janowskiej wypowiadał się dotąd w trzech kierunkach, w pejzażu swojskim, w widokach włoskich, zdejmowanych przez artystkę z przedziwnem odczuciem w czasie corocznych wędrówek pod niebo Italii i w obrazach makatowych, w którym to rodzaju jest jedyną u nas przedstawicielką sztuki. We wszystkich tych trzech dziedzinach znajdujemy obfity plon pracy twórczej z ostatnich miesięcy. Gdy zabrakło artystce z powodu wojny umiłowanych wzorów pejzażu i architektury włoskiej, znalazła nową zastępczą dziedzinę w portrecie.

Tymczasem z dawnego jeszcze zapasu plonu włoskiego, śmieje się do nas ze ścian kapitalny „karnawał wenecki", fragment scen rodzajowych z placu św. Marka w dni zapust weneckich. Przed katedrą św. Marka faluje w zawrotnym pląsie tłum rozbawionych masek i domin. Ruch uchwycony wybornie, kolorystyka wyrazista, całość pełna harmonii i smaku. Obok „karnawału" cykl prześlicznych pejzażów i fragmentów architektonicznych z Viterbo: „Ulica w słońcu" z fragmentem podwórzowej architektury, na której ścianach grają blaski świetlne. „Ulica w Torminie" daje dla kontrastu szary ton zmroku, w którym rysują się romantyczne fragmenty domów. „Oczekiwanie na terasie" przynosi wybornie rozwiązany problem malarski światła lampy, rzucającej blask na pogrążony w cieniu nocy teras nadmorski, [illegible] ramku z sylwetą kobiety, pogrążonej w oczekiwaniu. Z cyklu włoskiego rzucają się w oczy: bardzo efektowny pejzaż z Lowrany z drzewem na pierwszym planie, a w głębi stary klasztor, do którego zdążają mniszki.

Umiłowany rodzaj sukiennych „panneaux" reprezentuje przedziwnie wykonany obrazek makatowy, przedstawiający stary polski dworek w słonecznem oświetleniu. W sposobie traktowania i w technice tych rzeczy Janowska istotnie nie znalazła dotąd współzawodniczki.

Nowością zupełną są liczne prace pejzażowe, wykonane w akwareli, którą się p. Janowska dotąd rzadko posługiwała, oraz wielkich rozmiarów „portret damy", traktowany szeroko, po monachijsku, wyborny w rysunku głowy i charakterystyce, w spokojnym, szlachetnym tonie. Portret ten daję poznać w p. Janowskiej portrecistkę doskonałą, która w nowym rodzaju techniki porusza się z całą swobodą.

Oto szkic plonu, jaki pamięć zanotowała z krótkiego przeglądu pracowni, która niebawem rzuci na wystawy bogaty cykl wartościowych utworów.

# Kronika.

Kraków, 27 lutego.

**WYBÓR PREZYDENTA M. KRAKOWA.** W dniu 7 marca odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa, celem dokonania wyboru prezydenta miasta.

**UCHWAŁY WSPÓLNEGO KOMITETU POLSKICH STRONNICTW.** Wczoraj wieczorem odbyło się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego posiedzenie wspólnego komitetu polskich stronnictw i grup, pod przewodnictwem wiceprezesa J. K. Federowicza, na którem omawiano cały szereg aktualnych spraw, odnoszących się do obecnej chwili. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos reprezentanci niemal wszystkich grup politycznych, uchwalono:

Powołać z łona wspólnego komitetu komisyę finansową, której zadaniem będzie zcentralizowanie wszystkich funduszów, zbieranych nie tylko w Krakowie, ale i w całym kraju z okazyi protestu przeciwko [illegible]. Fundusze zbierane na przykład na cele oświatowe w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, będą przez komisyę finansową odsyłane natychmiast na ręce zarządu T. S. L., zaś fundusze na rzecz opieki legionowej, do komitetu opieki nad legionistami i t. d. Składki o charakterze skarbu narodowego lub samoobrony narodowej, będą pod opieką komisyi finansowej, która, prócz tego, będzie miała prawo wglądu i kontroli wszystkich funduszów, zbieranych drogą składek z okazyi protestu narodowego.

Ażeby położyć tamę nielegalnemu wywozowi środków żywnościowych z naszego kraju w głąb monarchii i do Niemiec, postanowiono użyć jak najradykalniejszych środków. Między innemi uchwalono zwrócić się w tej sprawie o interwencyę prezydyum miasta Krakowa.

Wkońcu postanowiono wydać do narodu odezwę, treścią której byłoby: a) poruszenie sprawy bezprawnego wywozu artykułów żywnościowych z kraju; b) gorący apel do społeczeństwa w kierunku intensywnego organizowania się; c) apel do Koła polskiego o jak najrychlejsze zwołanie zgromadzenia [illegible] w Krakowie; wreszcie d) ostrzeżenie społeczeństwa przed bezimiennemi odezwami, lub też odezwami sfingowanych komitetów, które nietylko w błąd wprowadzają ogół polski, lecz jeszcze mogą przynieść nieobliczalne szkody sprawie narodowej. Obecna, tak brzemienna w wypadki chwila, wymaga solidarnego postępowania we wszystkich dziedzinach życia polskiego.

**ECHA POGRZEBU Ś. P. PREZYDENTA LEA.** Prezydyum m. Krakowa przesyła imieniem miasta najszczersze podziękowanie wszystkim, którzy w odczuciu wielkiej straty, jaką miasto poniosło przez śmierć nieodżałowanej pamięci prezydenta Juliusza Leo, złożyli miastu swą kondolencyę lub, przez udział w obrzędzie pogrzebowym zaznaczyli swój żal.

**Z KOMITETU STOWARZYSZEŃ KOBIECYCH** otrzymujemy pismo następujące:

Układ brzeski wzbudził wśród kobiet zamiar zrzeszenia się celem wspólnego i jednolitego działania w tej groźnej chwili. Zebrane w dniu 15 lutego b. r. przedstawicielki wszystkich związków i organizacyj kobiecych, bez względu na różnice przekonań i kierunków dotychczasowej pracy, uchwaliły utworzyć komitet stowarzyszeń kobiecych, któryby mógł w zasadniczych i najdroższych polskiemu sercu sprawach przemówić imieniem wszystkich Polek Krakowa. Każda organizacya, wchodząca w skład komitetu, posiada jeden głos. Wystąpienia zewnętrzne mogą mieć miejsce tylko za zgodą wszystkich stowarzyszeń. Pierwsze zebranie komitetu odbyło się 16 lutego b. r. Uchwalono wysłać adres ze słowami najgorętszego protestu przeciw gwałtowi, dokonanemu w Brześciu na narodzie polskim na ręce Koła sejmowego i Rady Regencyjnej, wdać odezwę do Polek całego kraju z wezwaniem do skupienia się i organizowania, oraz wytężyć wszystkie siły celem nadania ogólnemu protestowi z 18 lutego jak największej powagi. W dniu tym z mównicy na Rynku przemawiały z ramienia komitetu pp.: dr Zofia Daszyńska-Golińska i Zofia Kozłowska. Na następnem posiedzeniu, 21 b. m., podniesiono sprawę zupełnego spolszczenia naszych szkół. — Zebranie uchwaliło poprzeć energicznie nauczycielstwo w jego akcyi, zmierzającej do usunięcia języka niemieckiego z 3 i 4 klasy szkół ludowych, a co za tem idzie, z liczby przedmiotów, wymaganych przy egzaminie do I. klasy gimnazyum. Z oburzeniem napiętnowano fakt, że rodzice Polacy posyłają swoje dzieci do niemieckich szkół w Krakowie i w Białej, i cierpliwie znoszą znieważanie ich uczuć narodowych. — Odnośnie do tych nie cierpiących zwłoki spraw, komitet postanowił zainicyować zwołanie wiecu rodzicielskiego i wysłać delegacyę do Rady miejskiej. Prezydyum wzywa wszystkie organizacye kobiece, aby w godzinach urzędowych komitetu — codziennie między 4—5 po południu z wyjątkiem świąt — zgłaszały się w lokalu T. S. L., ulica św. Anny l. 5, celem podpisywania uchwalonych adresów i odezwy.

**KONCERTY W MARCU.** Dyrekcya koncertów krakowskich urządzi w marcu szereg produkcyj, z wyjątkiem wieczoru kwartetu czeskiego, wyłącznie polskich. P. Marya Boguck[illegible], na której drugi koncert mnóstwo osób nie mogło dostać biletów, wystąpi ponownie w koncercie w »Sokole« na odzież dla najuboższych miasta Krakowa. — Po Z. Drzewieckim, który tak ogólnie się podobał, wprowadzi dyrekcya drugiego wybitnego młodego pianistę polskiego, Alberta Tadlewskiego, świeżo [illegible] do najwyższego kursu w konserwatoryum [illegible]. Wyborny »krakowski zespół kameralny« da drugi wieczór z zapowiedzianego cyklu. Po przyjęciu pierwszego, niechybnie występ ten zgromadzi komplet słuchaczów w sali Saskiej. W tej samej sali odbędzie się również koncert śpiewaczki p. Kazimiery Hoffmann, uczenicy profesora Warmutha. Kwartet czeski po koncercie niedzielnym w Krakowie udaje się na »tournée« po Galicyi i wystąpi w Zakopanem, Nowym Sączu, Przemyślu i we Lwowie. Na krakowski koncert księgarnia F. Eberta sprzedała już większą część biletów.

**PRZECIWKO WYWOZOWI ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI.** W poniedziałek, 4 marca b. r., odbędzie się w magistracie krakowskim konferencya w sprawie zorganizowania straży obywatelskiej przeciwko wywozowi środków żywności z Krakowa i kraju.

W Jaworznie w powiecie chrzanowskim zawiązał się osobny komitet obywatelski, który postanowił rozpocząć energiczną walkę z przemytnictwem towarów i wywozem środków żywności z okolicy do Prus. Wywóz ten przybrał w Jaworznie rozmiary bardzo wielkie.

**MORDERCA WRESKY PRZED SĄDEM.** W trzecim dniu rozprawy przeciwko mordercy Wreskyemu zeznawali dalsi świadkowie o szczegółach zastrzelenia przez oskarżonego dwóch policyantów i żandarma w domu publicznym Rosenfelda w Mor. Ostrawie. Zeznawały Rózia Nietuczyk i Anna Żwak, z któremi Wresky zabawiał się krytycznej nocy. Był on pijany. Dalej zeznawała gospodyni Helena Fast i Rubin Rosenfeld, właściciel przedsiębiorstwa. Obaj świadkowie zeznali, że całe towarzystwo było podchmielone. Wresky zwrócił na siebie uwagę zmienianiem 1000-koronowych banknotów. Policyantów Józefa Goetzla i Brunona Augustyna, którzy go chcieli ująć zastrzelił z rewolweru w pokoju, w polu zaś wachmistrza, żandarmeryi Franciszka Vogta.

Dzisiaj także był przesłuchany por. Rodakowski Feliks, którego Wresky ciężko zranił w czasie pościgu we Fulnek.

Wyrok zapadnie jutro wieczorem.

## Z Królestwa Polskiego.

**ZWINIĘCIE CENTRAL ZBOŻOWYCH I ROLNICZYCH W OKUPACYI AUSTRYACKIEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO.** Na zasadzie reskryptu lubelskiego generał-gubernatorstwa w dniu 22 b. m., Polska Centrala zbożowa została rozwiązana. Tego samego dnia do biura filii kieleckiej Polskiej Centrali zbożowej przybyli przedstawiciele komendy obwodowej i przyjęli na siebie magazyny i rachunki. Od tego dnia zaopatrywanie w żywność ludności cywilnej i austro-węgierskiej wziął na siebie zarząd wojskowy, względnie wydziały rolnicze komend obwodowych, wszelkie zaś czynniki obywatelskie zostały usunięte od współudziału w tej pracy.

Odtąd wydział żywnościowy m. Kielc, oraz komitet ratunkowy powiatu kieleckiego otrzymywać będą mąkę i zboże od wydziału rolniczego komendy obwodowej, rozdział środków żywnościowych odbywać się będzie wedle wskazówek władz okupacyjnych. Powróciła więc sytuacya, jaka była przed powołaniem do życia Polskiej Centrali zbożowej.

Jednocześnie z Polską Centralą zbożową rozwiązane zostały: Polska Centrala rolnicza, oraz Polska Centrala pasz.

**Z WARSZAWY.** (Utworzenie Polskiego Banku państwowego. — O polepszenie bytu bankowców). Warszawskie koła bankierskie i finansowo zajmują się obecnie kwestyą utworzenia polskiego banku państwowego. W tym celu ma nastąpić ponowne powołanie do życia dawnego Banku Polskiego. Instytucya ta ma być zorganizowana na wzór niemieckiego banku Rzeszy i ma posiadać przywilej emitowania banknotów. Statuta tego banku, poddane obecnie pod dyskusyę, opracował finansista warszawski p. Karpiński. Bank polski ma być towarzystwem akcyjnem o kapitale zakładowym w wysokości 25 milionów, obecnie toczą się narady nad ustaleniem waluty. Jednostką monetarną będzie prawdopodobnie złoty polski (równowartościowy z marką niemiecką) = 100 groszy polskich. Głównym celem Banku polskiego ma być podniesienie i wzmocnienie polskiej waluty. Pracownicy wszystkich banków warszawskich złożyli swym zarządom petycyę w sprawie poprawy bytu. Petycya obejmuje następujące punkty:

1) Podniesienie etatów stosownie do pobieranych wynagrodzeń. 2) W celu przyjścia z pomocą pracownikom w czasach obecnej drożyzny ustanowienie oddatku drożyźnianego. 3) Ustanowienie aż do powrotu normalnych tantyem i gratyfikacyi, stałego wynagrodzenia 2 razy do roku, w marcu i wrześniu po jednej pensyi etatowej.

**W SPRAWIE ZWALNIANIA JEŃCÓW.** „Nowa Gazeta" donosi:

Władze okupacyjne niemieckie wyjaśniły urzędownie komitetowi opieki nad jeńcami, że zwolnieni być mogą z obozów dla jeńców nieletni, chorzy, niezbędni w rodzinie i pragnący wstąpić do polskiej siły zbrojnej. Rodzice, którzy pragną uwolnić swych nieletnich synów z obozu, winni postarać się o dowody, stwierdzające ich niepełnoletność i udać się z nimi do komitetu opieki nad jeńcami.

## Wyroki pruskie.

Wychodząca w Dąbrowie »Gazeta Polska« donosi:

W okolicy Milowic dzieci uszkodziły przez swawolę druty telefoniczne. Na mocy § 3 rozporządzenia generał-gubernatora, celem uchronienia »zakładów wojskowych i innych przedmiotów, których utrzymanie ważne jest dla wojskowych«, jak opiewa ogłoszenie, miasto Sosnowiec obłożone zostało **kontrybucyą 2.000 marek.**

Wyrokiem sądu polowego w Będzinie z dnia 17 lutego br. zostali skazani: górnik Jan Sączewski z Grodźca za sprzeciwienie się władzy niemieckiej mimo jej zawezwania, **na 3 lata domu karnego;** górnik Franciszek Maj z Grodźca za usiłowanie gwałtu nad urzędnikami niemieckimi **na 3 lata więzienia,** wreszcie górnik Franciszek Moinka z Grodźca za — gromadzenie się na ulicy — jak opiewa wyrok — na 6 miesięcy więzienia. Wyrok został zatwierdzony przez gubernatora wojskowego.

## Dalsze formacye oddziałów polskich w Rosyi.

Wychodzące w Mińsku »Wiadomości Związku wojskowego polskiego« podają, że generał Szczerbaczew na froncie rumuńskim w porozumieniu z dowódcami 4-tej, 6-tej 8-mej i 9-tej armii rosyjskiej **zezwolił na wydzielenie żołnierzy Polaków z tych armij.** Ci wydzieleni Polacy mają być sformułowani w osobne pułki i dywizye i pozostawać pod komendą polskich oficerów. Do sztabu rumuńskiego mają być odtąd **powoływani także zastępcy armii polskiej.**

Układ, zawarty między Polakami a Rumunami postanawia w artykule 5-tym, że **wszystkie polskie dywizye otrzymują własną artyleryę, karabiny maszynowe, broń i amunicyę.**

## O budżet austryacki.

»Oest. Morgenztg.« donosi z Wiednia pod datą 26 bm.:

Wczoraj był minister dla Galicyi dr Twardowski, a po nim prezydent gabinetu dr Seidler na kilkugodzinnej audyencyi u cesarza.

**Późną nocą zebrała się rada gabinetowa, która obradowała do godz. 2 po północy.** Omawiała sytuacyę polityczną, tudzież położenie w Galicyi, gdzie nie nastąpił jeszcze upragniony spokój.

**Rząd — jak się zdaje — postanowił nie wdawać się w kompromisy** (jak się to zresztą wczoraj pokazało. Przyp. red.), lecz trzymać się zasady, że od uchwalenia prowizoryum budżetowego nie może odstąpić. Miarodajnymi są względy na siłę zbrojną państwa i na wrażenie za granicą, a wreszcie przekonanie, że państwo ma prawo żądać od wszystkich stronnictw uchwalenia środków na prowadzenie wojny.

W tym kierunku minister Twardowski po swojej audyencyi dał informacye Kołu polskiemu.

**Podobno ma być rzucone Polakom ustępstwo, że granicą Chełmszczyzny ma być linia Bugu.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

**Salomea Immerglück**
**Zygmunt Rosmarin**
zaręczeni.
Kraków, 24 lutego 1918. 1875



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski